

Hodowcy nerek z Niderlandów otrzymają odszkodowania

4 czerwca 2021

Hodowcy nerek w trakcie pandemii koronawirusa musieli mierzyć się z ogromną krytyką. Wszystko z powodu podejrzeń odnośnie przenoszenia się wirusa wśród zwierząt. W Niderlandach doszło do sytuacji, w której rząd zdecydował się na zabicie tamtejszych nerek, co doprowadziło do zniszczenia całej branży. Hodowcy stracili swoje źródło utrzymania, jednak Komisja Europejska zdecydowała o przyznaniu im pomocy publicznej. Zainteresowane firmy mogą otrzymać sporą rekompensatę.

W czerwcu 2020 roku pojawiło się podejrzenie dotyczące roznoszenia się koronawirusa pomiędzy zwierzętami. Z tego powodu hodowcy nerek zostali zmuszeni do zabicia swoich zwierząt. W Holandii rząd zdecydował o uśmierceniu blisko miliona stworzeń. Do 17 lipca w Niderlandach zgłoszono 25 przypadków ferm, na których miał pojawić się koronawirus. Źródłem wirusa mieli być pracownicy, którzy zarazili zwierzęta. Decyzja polityków doprowadziła do zniszczenia całej branży. Warto podkreślić, że Holandia była czwartym największym producentem futer zwierzęcych.

Podobną decyzję podjęto również w Danii, gdzie rząd 5 listopada podjął decyzję o uśmierceniu nerek. Eksperci wypowiadali się wówczas następująco: „Według najgorszego scenariusza, w Danii mogłaby się rozpocząć nowa pandemia. Istnieje ryzyko, że ten zmutowany wirus różni się tak bardzo od innych, że trzeba by zmienić formułę szczepionki, a zatem (ta odmiana wirusa) cofnęłaby cały świat z powrotem na start (epidemii)” – tłumaczył na początku listopada prof. Kare Molbak z SSI.

Na szczęście politycy się zreflektowali i wycofali się ze

swojego pomysłu. „10 listopada (2020 r.) pojawiły się kolejne informacje z Danii. Minister ds. Żywności Mogens Jensen przyznał, że działania wprowadzone przez duński rząd nie miały i nie mają podstawy prawnej, co doprowadziło do natychmiastowego wstrzymania realizacji procedury, którą rząd próbował wymusić na rolnikach” – poinformowały organizacje zrzeszające i reprezentujące hodowców zwierząt futerkowych w Polsce.

Na szczęście hodowcy norek, którzy zostali zmuszeni do zabicia swoich zwierząt, otrzymają rekompensatę. W ubiegłym roku na terenie Holandii mieściło się 150 ferm. Co prawda rząd i tak zamierzał wygasić tę gałąź gospodarki, jednak miało to się stać w roku 2024. Można powiedzieć, że pandemia była dla części polityków dobrym pretekstem do przyspieszenia pewnych działań.

Komisja Europejska poinformowała o przekazaniu 31 milionów euro zainteresowanym firmom, które ucierpiały z powodu decyzji polityków. To dobrze, jednak hodowcy norek i tak będą musieli myśleć o przebranżowieniu. Pieniądze mogą im jednak pomóc w zmianie obszaru prowadzonej przez siebie działalności.

Sytuacja jest jednak dość kuriozalna, ponieważ część ekspertów przekonuje, że hodowle nigdy nie były dużym zagrożeniem pandemicznym. Można powiedzieć, że część polityków uległa zbyt dużej panice, a inni po prostu nigdy nie przepadali za fermami norek. „Znane nam mutacje u norek nie wiążą się z szybszym rozprzestrzenianiem się, ani ze zwiększoną zachorowalnością czy śmiertelnością (z powodu wirusa)” – przekonywała wirusolożka z Uniwersytetu Oksfordzkiego Astrid Iverson.

Mimo wszystko ekspertka podkreśliła, że wybijanie norek mogło w jakimś stopniu zahamować rozwój pandemii, ponieważ w zatłoczonych fermach zwierzęta szybko by się od siebie зараżały. Przy okazji warto nadmienić, że WHO przekonuje, że główną drogą przenoszenia się wirusa SARS-CoV-2 są zakażenia między ludźmi i nie ma dowodów, by zwierzęta domowe odgrywały

istotną rolę w rozprzestrzenianiu się choroby.

Autorstwo: Andrzej Dworzański

Źródło: MagazynFakty.pl